

WIADOMOŚĆ KRÓTKA O BIBLIOTEKACH I ZBIORACH KSIĄŻEK
POLSKICH ZA NASZEGO WIEKU: JAK I GDZIE, U KOGO?

Z RĘKOPISU PRZEPISAŁ O. L. TATARA OFM, PRZYPISAMI OPATRZYŁ B. KRÓLIKOWSKI

Modum non habet avaritiā, nec capiēdo exple-
tur, sed incitatur, hoc egentior, quo plura
quaesivit¹. Ambr.: *De interpellatione Job.*

Załużscy, Andrzej Stanisław Kostka² i Józef Andrzej³, jeden biskupem krakowskim, a drugi kijowskim, byli pierwsi, co poczęli po kraju wybierać książki. Józef opatem w Lotaryngii, w podróżach swoich po Francji Niemczech, Włoszech skupował książki, i wieczerzał chlebem i serem, aby starczyło jeno na to. Biskupami to krakowskim, to kijowskim, to płockim,

* Ludwik Stanisław Łętowski (1786—1868) żołnierz, uczestnik kampanii 1812 r., od r. 1818 kapłan, proboszcz w Końskich i Stobnicy, potem kanonik krakowski i członek Senatu Rządzącego Rzeczypospolitej Krakowskiej, w latach 1841—1849 wikariusz apostolski i administrator diecezji krakowsko-kieleckiej, biskup sufragan z tytułem biskupa Jopy, publicysta i literat, badacz przeszłości narodowej i pamiętnikarz, zbieracz książek.

Charakterystykę działalności pisarskiej i umysłowej Ł. dał prof. Henryk Barycz w rozprawie: *Ludwik Łętowski jako człowiek i pisarz (Nasza Przeszłość 2: 1947 s. 187—235)* oraz w przedmowie do wydania jego *Wspomnień pamiętnikarskich* (Wrocław 1952; wyd. 2 1956). Publikowany przez nas tekst wspomnień odnoszący się do dziejów bibliofilstwa polskiego z drugiej połowy XVIII i pierwszej XIX w. nie był drukowany; wyjęty został z rękopisu t. II dzieła p. t. *Miscellanea*, którego tom I ukazał się drukiem w r. 1866. Rękopis ten znajduje się w Archiwum OO. Reformatorów w Krakowie. Przy wydawaniu tego tekstu trzymaliśmy się zasad przyjętych przez prof. Barycza we wspomnieniach pamiętnikarskich Ł. (zob. wyżej) t. j. zmodernizowaliśmy pisownię i wprowadziliśmy własną interpunkcję.

¹ „Chciwość nie zna miary ani się nasycę swymi osiągnięciami, a tylko przybiera na sile; tym bardziej odczuwa niedostatek, im więcej nabyła“.

² Andrzej Stanisław Kostka Załużski (1695—1758), brat Józefa Andrzeja Załużskiego, biskup płocki, od 1735 r. kanclerz w. koronny, od 1746 r. biskup krakowski; opracował program reform Rzeczypospolitej, starał się podźwignąć Akademię Krakowską.

³ Józef Andrzej Załużski (1702—1771), bratanek i wychowanek Andrzeja Chryzostoma Załużskiego, biskup kijowski, stronnik Stanisława Leszczyńskiego; po zwycięstwie Augusta III musiał uchodzić z kraju. Twórca Biblioteki Załużskich, polityk, literat i bibliograf.

opatami i prałatami przy wielu kościołach posłużyło im do zebrania znacznej biblioteki. Ona miłość książki — był to spadek, po sławnej pamięci stryju Andrzeju,⁴ biskupie warmińskim, człowieku znakomitym, który zostawił pięć tomów *Epistolae historicae-familiares*, skarb nieoszacowany do dziejów współczesnych sobie. Józef nie szczędził fatygi, w podróżach swoich za granicą, co po kraju, jeżdżąc z miejsca w miejsce za książkami. Stały mu u nas otworem biblioteki kapituł, kolegiat, klasztorów, prywatne po domach pańskich i u szlachty co zamożniejszej; a powiadał mi ks. Juszyński⁵, że grabieży oparła się jedna tylko biblioteka kolegiaty sandomierskiej, kędy spisał tom gruby samych *desiderandów*.

Kapituła nasza i Akademia Krakowska nie miały tego szczęścia, skąd przy bracie biskupie krakowskim, wywiózł, co mu się podobało, biorąc książki i rękopisma, a mianowicie też z Akademii, kędy żadnego ładu około tego nie było; tak że dziś nie wie nawet nikt, co mógł wziąć, skryptu na to nie dając. Nagromadziwszy tak krocie książek dwaj bracia, zakupiwszy Danielewiczowskie w Warszawie i przerobiwszy na kamienicę, założyli bibliotekę do użytku publicznego, po czym darowali ją Rzeczypospolitej, z warunkiem, aby pod ich imieniem chodziła. Z upadkiem kraju, Moskale bibliotekę wywieźli do Petersburga, a sprawdziło się *dictum: De male partis non gaudet et tertius haeres*⁶. Jest ona dziś tam porządnie ułożona, w miejscu przyzwoitym do tego, nie bez wielkich szkód przy przewożeniu. A parę lat temu zawieszono w niej, obok obrazów dwóch Załuskich [...] ^{6a}.

Po Załuskich zbieraczach książek, występuje zaraz Tadeusz Czacki⁷, mąż więcej erudyty niż uczony, ale gorliwy rozkrzewiciel nauk w kraju, założyciel Liceum w Krzemieńcu i przy tymże biblioteki znacznej. Sam miał domową swoją, z bogactwami darami króla Stanisława z tytułu, iż miał kończyć po Naruszewiczu historię polską. Wsiąkło dlatego do niej sto tek wypisów Albertrandego⁸, po Rzymie i Sztokholmie. Cała ta biblioteka zwana Porycka, po śmierci Czackiego, zakupiona została do Puław. Czacki nie miał rąk czystych od grabieży. Do biblioteki dominikańskiej w Krakowie łąził w płaszczu, pod którym wynosił książki, kędy przychodzili do niego młodzi ludzie podobnież w płaszczach, dla tego samego; a co powiadał mi Stanisław Wodzicki⁹,

⁴ Andrzej Chryzostom Załuski (ok. 1650—1711), biskup warmiński, od 1703 r. kanclerz w. koronny, stronnik Jana III Sobieskiego i Stanisława Leszczyńskiego, wydawca zbioru listów pt. *Epistolae historico-familiares* (T. 1—3 1709—1711 i T. 4 przez J. A. Załuskiego w r. 1761).

⁵ Ks. Hieronim Michał Juszyński (1760—1830) oficjał kielecki, bibliofil i bibliograf; pomagał Czackiemu i Ossolińskiemu w gromadzeniu rzadkich druków, wydał m. in. *Dykcyonarz poetów polskich* (1820) i w rękopisie pozostawił *Chronologiczny spis najdawniejszych druków polskich*.

⁶ „I trzeci spadkobierca nie raduje się mieniem nabytym nieuczciwie“.

^{6a} Opuszczono zdanie trudne do odczytania.

⁷ Tadeusz Czacki (1765—1813), historyk i ekonomista, założyciel Liceum Krzemienieckiego, wizytator szkół gubernii wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej; zgromadził w Porycku na Wołyniu znaczną bibliotekę; najznakomitsze jego dzieło: *O litewskich i polskich prawach*, (1800—1801) odznacza się wielką erudycją.

⁸ Jan Chrzyciel Albetrandy (właściwie: d'Albetrandi, 1731—1808), jezuita a potem ksiądz diecezjalny, bibliotekarz Stanisława Augusta, od 1796 r. biskup tytularny zenopolitański, pierwszy prezes Warsz. Przyj. Nauk w czasie kilkakrotnych podróży do Włoch (1800—1801) odznacza się wielką erudycją.

⁹ Stanisław Wodzicki (1759—1843), prezes Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej, senator Królestwa Kongresowego; zajmował się botaniką i ogłosił szereg prac z tej dziedziny. W r. 1870 wydano jego *Wspomnienia z przeszłości* (1768—1840).

prezes Senatu Krakowskiego, śmiejąc się, jeden z uczestników tej zabawki. U nas pożyczyl na wieczne nieoddanie kilka rękopismów, ale i skrypt jego wykradziono. [...] ^{9a}. Przy tej miłości szalonej do książki był roztrzepaniec wielki i z tego sławny. Siedział raz w kąpielu, a przyjdzie parę osób w odwiedziny, dobrych znajomych i gdy rozmowa będzie coraz żwawsza, wylezie do nich tak jak go matka porodziła. Pocięszniejsze było to, gdy gadając z kimsiś, ten dobiedzie chustki, a on w drugi jej koniec nos sobie wysiąka. Najślawniejszy jest sen jego. Spał z żoną i około północy, pocznie się rzucać i pocić, tak że żonę obudził. Po chwili, gdy ocknął się ze snu, spyta go żona: „czyby słaby był?“ „Nie, — powie — ale miałem sen straszny. Ukazał mi się ojciec i kazał zapłacić sześć tysięcy sąsiadowi za młyn, do czego papiery były w lamusie. Gdym zaś pytał się ojca o Polskę, odpowie: »będzie Polska, ale wprzód cały kraj krwią spłynie«“. Papiery znalazły się w lamusie, na sześć tysięcy za ten młyn; a pani Urszula ¹⁰ nie lubiła o tym rozpowiadać, ale słyszało to od niej kilka osób godnych.

Trzeci znakomity zbieracz książek jest Maksymilian Ossoliński ¹¹. Dzieckiem byłem jeszcze, kiedy na Podgórzu wybierał książki dla niego Samuel Linde ¹² i był w Bobowy u moich rodziców, przy czym i kolegiatę nawiedził. Ks. Juszyński pomagał do tego swoją drogą, ale gdy odkłada na swoją rękę co lepszy połów, pokłóca się z mecenasem, a zbiór jego pali się w Zgórsku, gdzie był plebanem. Ossoliński pożywił się najwięcej w Krakowie. Z klasztorów nie wynosił on książek, ale miał takiego, co mu do tego służył. Przesiadawał zwykle gdzieś w małej izdebce, aby o nim nie wiedziano, a usłużny Ambroży Grabowski ¹³ zewsząd mu książki znosił. Umarł był pod te czasy właśnie Ostrowski, kanonik od nas, jeden z tych miłośników książek, co to tylko po nich przewracają. Ten z naszej biblioteki, co było jeszcze do wzięcia, wyniósł do siebie, obiecując prałatowi, iż po jego śmierci wraz z tym, co miał swego, wszystko dostaną. Gdy umarł, kapituła nie dopilnowała się, a książki sprzedano. Lecz lepszy nierównie miał obłów ze znoszonych sobie cichaczem książek przez jednego ze swoich, gdy ten po klasztorach drabuje. Cichy z układem mnicha w kapuzie za funciki tabaki dostawał się do bibliotek klasztornych, a czego nie wyniósł, to oknem wyrzucił. Był tedy wielki nieład po klasztorach. Rząd zabierał kościoły, po krążgankach zakładał magazyny, mnichy potrwożone wyszły z zakonnej reguły, iż nie było komu myśleć o książkach. Braciszki, jak mieli klucz od kuchni, tak mieli i od biblioteki, iż łatwa z nimi była sprawa ¹⁴. Ossoliński ze skarbami swymi

^{9a} W rękopisie następuje tu anegdota o Czackim, którą opuszczono.

¹⁰ Pani Urszula — niejasne; żoną Tadeusza Czackiego była Barbara z Dembińskich.

¹¹ Józef Maksymilian Ossoliński (1748—1826), historyk, jeden ze znakomitszych bibliofilów polskich, dyrektor Biblioteki Nadwornej w Wiedniu, założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie; najwybitniejsze jego dzieło — to czterotomowe *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej* (1818—1822).

¹² Samuel Bogumił Linde (1771—1847), bibliotekarz Ossolińskiego, od 1803 r. organizator i dyrektor Liceum Warszawskiego, dyrektor Edukacji Narodowej w Księstwie Warszawskim, jeden z organizatorów i profesor Uniwersytetu Warszawskiego, twórca Biblioteki Publicznej przy Uniwersytecie Warszawskim; główne jego dzieło: *Słownik języka polskiego* (Wyd. I 1807—1814).

¹³ Ambroży Grabowski (1782—1868), księgarz i antykwariusz, badacz historii Krakowa.

¹⁴ Następuje tekst w rękopisie wykreślony: „przy czym p. Ambroży, czego Mecenas nie zatrzymał, to zostawało w komorze u niego, powstał poważny ten jego kramik, co mu tysiączków napędził“.

osiadł w Wiedniu, powołany na konserwatora biblioteki cesarskiej, a ze śmiercią swoją odpisał zbiór swój książek do Lwowa i odkazał fundusz na zakład pod imieniem swoim. Po śmierci ks. Siarczyńskiego¹⁵ byłem wzywany na kustosa do tej biblioteki, od czego wymówiłem się, nie chcąc rzucać zawodu kapłańskiego i gdyż byłbym musiał na to kanonię krakowską rezygnować, a książkami już tylko się bawić.

Po Ossolińskim następuje zaraz Jan Tarnowski z Dzikowa¹⁶, kasztelan-senator, siostrzeniec Czackiego. Z dubletów Biblioteki Poryckiej poczęła się jego. W roku 1809 Józefowicz pułkownik rosyjski, wydrabował z książek kolegiatę sandomierską, nie wiedząc co za prawem, a miał tam uczyć się kiedyś u jezuitów. Za pokazaniem się Polaków od Rachowa, uciekając ze skarbem swoim, przeprawiwszy się pod Zawichostem, odbiegł go z wozami ładownymi na dziedzińcu w Dzikowie; a panu Dzikowa zostały te książki prawem wojennym. Lepszy od tego był nabytek w Gdańsku; gdy kasztelan jedzie tam do wód morskich, a opat oliwski da mu wziąć z biblioteki, co będzie chciał, wiedząc o supresji klasztoru. Miał on rzec: „Bierzcie Polacy, coście Polacy dali, nim Prusak to zabierze“. Kasztelan naładowawszy też dwa galary zdobyczą swoją, przybił pod sam pałac dzikowski. O Józefowiczu dodam, komu zdawałaby się jego napaść dziwna [...] ^{16a}. W Lubieniu na Szląsku, przy zniesieniu klasztoru benedyktyńskiego zjawili się Moskale, a Prusacy dozwolili zabrać, co tylko było polskiego, a co mogło być i w Sandomierzu bardzo dobrze, gdyż Austriacy mimo wojny, mieli tajemne zmywy z Moskalami. Tarnowski był łakomy na książki i nie lepszej sławy od poprzedników swoich co do tego. Załuskich, Czackiego i Ossolińskiego. Przy stole w Warszawie, u p. Lanckorońskiej¹⁷, kasztelanowej połanieckiej, siedząc obok Wodzińskiego¹⁸, kasztelana, co tylko nie przyszło im do pojedynku z tego tytułu; ale dla wstydu przed Moskalami, nie dopuszczono bić się dwom senatorom: o co? o książki. Do mnie zajechał był do Stobnicy, chcąc oglądać dom, w którym więził Andrzej Zborowski¹⁹ Stanisława Tarnowskiego²⁰, przy czym obrał mnie z dobrych książek, obiecując za to duplikatów; lecz, gdy byłem w Dzikowie, nie chciał mi dać Kromera kolońskiego²¹, a miał

¹⁵ Franciszek Siarczyński (1758—1829), pijar, historyk, kaznodzieja królewski; w 1794 r. współred. *Gazety Rządowej*, dyrektor Ossolineum; w latach 1828—1829 redagował *Czasopism Naukowy Księgozbioru im. Ossolińskich*, ogłosił m. in. *Obraz wieku pancwanania Zygmunta III* (1828).

¹⁶ Jan Feliks Amor Tarnowski (1779—1842), senator Królestwa Polskiego, założyciel Biblioteki Tarnowskich w Dzikowie, członek Warsz. Tow. Przyj. Nauk.

^{16a} Opuszczono kilka wyrazów nieczytelnych.

¹⁷ Marianna ze Świdzińskich Lanckorońska (1737—1826), kasztelanowa połaniecka, uczestniczka Konfederacji Barskiej, znana z dobroczynności.

¹⁸ Karol Wodziński (1722—1814), uczestnik powstania Kościuszkowskiego, senator Księstwa Warszawskiego.

¹⁹ Andrzej Zborowski († po 1589), brat Samuela, marszałek nadworny; przyczynił się do elekcji Henryka Waleczusza i Stefana Batorego.

²⁰ Stanisław Tarnowski, kasztelan sandomierski, starosta stobnicki. Do starostwa tego rościł pretensje Andrzej Zborowski, w rodzinie którego pozostawało ono uprzednio. W r. 1587 Zborowski najechał zbrojnie Stobnicę, uwięził w niej Tarnowskiego z rodziną i wypuścił dopiero po ustąpieniu mu przez T. praw do starostwa.

²¹ Marcin Kromer (1512—1589), biskup warmiński, humanista, kronikarz; główne jego dzieło: *De origine et rebus gentis Polonorum* (1555). Kromer koloński — mowa tu przypuszczalnie o dziele Kromera: *Polonia sive de situ, populis, moribus, magistratibus et republica regni Polonici libri duo*, które wyszło z drukarni M. Cholinusa w Kolonii w r. 1577 i 1578. O którym z tych wydań mówi Ł. trudno jest orzec, zwłaszcza że adnotacje Estreichera w opisie tych wydań nie podają signum Biblioteki Dzikowskiej (Estr. XX 281).

tego siedmiu. Podjął się był napisać panowanie Batorego, ale skończyło się na kilku arkuszach, napisanych stylem nadętym, jak [u] ludzi, co mało myślał, a w słowach szukają ozdobę sobie. Z nabytków literackich jego przywiodę nakupionych tysiąc okładem książek do ks. Juszyńskiego, po które oba biegaliśmy, tylko on mógł zapłacić je do razu, a ja na raty. Ks. Juszyński sąsiadował ze mną, był on w Szydłowie, a ja w Stobnicy, a książki sprzedawane zebrał po lewej stronie Wisły, gdy Górski²², biskup kielecki, przywołał go na officjała. Pan Dzikowa, o którym mowa, była to figura pękata, istny *hidalgos*²³. W domu ludzki, katolik dobry, dzieci trzymał krótko i dał mu je też Pan Bóg dobre. Dwa razy poniósł ubytek na majątku: raz sądząc, że nie będzie miał potomstwa, szarpnąwszy go dużo w Rzymie na dzieła sztuki; a drugi raz, gdy teść²⁴ powtórnie się żeni z młodą kobietą.

Po Tarnowskiego bibliotece idzie Raczyńskiego²⁵ w Poznaniu; ani liczna, ani bogata w rzadkie książki. Oddaniem jej na użytek publiczny płaci wnuk za dziada swego²⁶, co służył Moskałom. Z tytułu budowy kaplicy przy tumie poznańskim miał przykre zajście, dawszy wyrycić swoje imię na posągach Mieczysława i Bolesława, gdy budowana była kosztem całej prowincji. Dzieło się to nie udało spod ręki ludzi, co nie pojmowali sztuki, z ducha religijnego; i jest też to muzeum dla dwóch posągów roboty Raucha²⁷, do którego ołtarz przyczepiono. Przełożył na polskie Pliniusza, Witruwiusza i wydrukował *Gabinet medalów*, przy wielu innych książkach. Podróż swoją do Turek wydał ozdobnie. Sprawa jego o wyniesione rękopisma z Nieświeża, była głośna. Śmierć nie odpowiedziała zawodowi jego, na dobre imię. Zabił się w Rogalinie, wskrobawszy wprzód imię swoje z posągów w kaplicy. Powód prawdziwy jego śmierci niewiadomy. Mówią niektórzy, iż byłoby to uciekając przed rokiem 1846, dla zapowiedzianej rzezi po kraju. Miał on z małżonką swoją modlić się wspólnie o niedopuszczenie samobójstwa zamierzonego. Los bowiem tej pani był dziwny, gdyż pierwszy jej mąż Jan Potocki²⁸, podobnie odebrał sobie życie. Była ona jedną z siedmiu córek i pięciu synów Szczęsnego Potockiego, o których wiadomość spisana podałaby smutną naukę o tym rodzie. Chodzą po świecie różne legendy o tej śmierci Raczyńskiego, a spisałem je na innym miejscu. Był to człowiek dziwny, a pamięć marszałka Raczyńskiego widać chodziła za nim i spowodowała onę śmierć jego, od której nie uratowało go życie, godne lepszego końca. Pomnę, co będąc w Petersburgu powiadano mi o Matusiewicz²⁹, młodzieńcu

²² Wojciech Jan Józef Górski (1739—1818), pierwszy biskup kielecki od 1805, przedtem administrator diecezji tarnowskiej.

²³ *Hidalgos*, właściwie *hidalgo* (hiszp.) szlachcic.

²⁴ Teściem J. A. Tarnowskiego był Walerian Stroynowski (1759—1834), poseł na Sejm Czteroletni, który po śmierci swej pierwszej żony, Aleksandry Tarnowskiej, poślubił Katarzynę Butkiewiczównę.

²⁵ Edward Raczyński (1786—1845), twórca Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, kapitan w Armii Księstwa Warszawskiego, wydawca wielu dzieł historycznych i pamiątek; ogłosił m. in. *Gabinet medalów polskich* (1838—1843).

²⁶ Kazimierz Raczyński (1729—1824), dziad Edwarda, generał wielkopolski, marszałek nadworny; zebrał i ułożył wydany w r. 1840 przez wnuka *Codex diplomaticus Maioris Poloniae*.

²⁷ Christian Daniel Rauch (1777—1857), rzeźbiarz niemiecki.

²⁸ Jan Potocki (1761—1815), historyk, literat i podróżnik, poseł na Sejm Czteroletni. Najbardziej znanym jego utworem jest powieść pt. *Manuscrit trouvé à Saragosse* (1804), polski przekład E. Chojeckiego (1847).

²⁹ Andrzej Matusiewicz (1796—1842), dyplomata w służbie rosyjskiej.

pełnym nadziei, co umierając wyrzucał sobie, iż w roku 1831 użyty przy dyplomacji rosyjskiej działał na szkodę naszą. Wiele to rzeczy płazem po świecie uchodzi, ale nie było jeszcze przykładu, aby dziecko przekłete od ojca lub zdrajca swego kraju, zdrowo wyszedł [...].

Biblioteka Tytusa Działyńskiego³⁰ w Kórniku, dziś może jest pierwsza w Polsce. Bogata ona w księgi i rękopisma. Ma gabinet ciekawy wielu zabytkami starożytności. Rośnie ta biblioteka codziennie, dla obstalunków po wszystkich większych miastach, iż gdzie pokazałoby się co do polskich rzeczy zakupowała. Zamek kórnicki, odbudowany i przystrojony, przydaje niemało ozdoby tym zbiorom szacownym. Co tam wszakże najszacowniejszego, to zacny dziedzic z cnotliwą swoją małżonką. Wydał *Statut litewski*, a drukuje *Acta Tomiciana*, na co nie zerwali się króle nasze. List tam do syna i przemowy godne są pióra Tulliuszowego. Jeden to jeszcze z panów naszych w rodzie swoim, dobrze zasłużonych ojczyźnie, szafując dla niej majątkiem i zdrowiem, i tysięcy nie żałuje tam, gdzie byłoby roznieść sławę imienia polskiego i pokazać uczonemu światu: iż pod Jagiellonami nie ustępowaliśmy kroku żadnemu narodowi i pomiędzy sąsiednimi dokoła siebie prym wiedli. Za sam rękopism rodowodu Szydłowieckich, z paru innymi, dał dwa tysiące czerwonych złotych, a dziś odtłoczyć go kazał w Paryżu, z nakładem na to wielkim. Potrzeba mieć w żyłach swoich tradycją kilku wieków krwią swoją, sławy i miłości kraju swego, iż byłoby się godnym poczuć, do takiego przedsięwzięcia wspaniałego. Inni na kraj swój swarzą, a on go rozgłasza, nie mogąc inaczej służyć mu już, gdy wytracono nam miecz i berło z ręki. Co ten mąż czyni dla kraju, to małżonka jego³¹, pani pobożna, czyni dla nędzy ludzkiej i ubóstwa, obrawszy sobie ten skromny zawód, aby wyrównała cnotom mężowskim na innym polu. Bóg pobłogosławił ich też piękną dziatwą; czterema córkami nadobnymi i synem godnym siebie. Byłem tej pani spowiednikiem i matki jej, z Czartoryskich-Zamoyskiej, gdy w roku 1831 schroniły się do Krakowa i parę lat zamieszkiwały w naszym mieście.

Z bibliotek starych i zamożnych, jakie miawały u nas po kraju domy pańskie, trzymała pierwszeństwo Puławska, zubożona nabytkiem Poryckiej, mająca drukarnię swoją i parę ludzi utrzymanych do obsługi swojej. To, co urodziła, niewiele jest, jak to np. *Panowanie Władysława Jagiełło*, dzieło źle pomyślane i nieosobliwie napisane; dwa ostatnie tomy *Pamiętników Niemcewicza* i *Ziemiaństwo Koźmiana*, co spaliło się przy pożarze drukarni [...] ³². Odwiedzałem tę bibliotekę w roku 1830, lecz trzy dni mało było na obejrzenie nagromadzonych tam skarbów. Rękopisma i dyplomata, leżały poukładane latami, do każdego panowania osobno. Pokazano mi pergaminowy rękopis Ciołka ³³, biskupa płockiego, z namalowaną koronacją króla Alexandra: niegłyś własność Załuskich.

³⁰ Adam Tytus Działyński (1797—1861), historyk, badacz i wydawca źródeł historycznych, założyciel zbiorów kórnickich, wydał m. in. *Acta Tomiciana* (1852—1860) i *Źródła pisma do dziejów unii Korony Polskiej i W. Księstwa Litewskiego* (1856—61).

³¹ Celestyna z Zamoyskich Działyńska (1801—1883), żona Adama Tytusa, słynna z dobroczynności, zakładała szkoły i ochrony.

³² W rękopisie następuje tekst przekreślony nie dający się odczytać.

³³ Erazm Ciołek (ok. 1460—1522), biskup płocki, dyplomata, parokrotnie poseł do Rzymu, sekretarz króla Aleksandra; miał dużą bibliotekę, pozostawił rękopis listów poselskich.

W roku 1831 uciekła Biblioteka Puławska przed nadchodzącą Moskwą, do czego wzięto się późno. Moskale zachwycili fur wiele, a część jedna uszła do Sieniawy, a drugą ujechano do Warszawy. Po wzięciu Warszawy sprawdzili Moskale chłopów puławskich, pytając się: kędy pozrzucali książki? Ale chłopci wodzili ich od domu do domu, na czym się skończyło. Dom ten Czartoryskich padł ofiarą roku 1831 i zagrzebał się nie bez sławy ze śmiercią księcia Adama³⁴ zmarłego w Paryżu. Mało rodzin polskich miało taką kolej przed sobą. Generał ziem podolskich³⁵, ojciec księcia Adama, odstępując tronu siostrzeńcowi, popełnił jedną z tych płochości, co zapłacił upadkiem kraj i płaci tułactwem dom jego. Nie byłby on królem podłym, jak Stanisław, a rzecz publiczna byłaby wzięta inny obrót. Dzieci po zmarłym księciu Adamie w Paryżu nie mają już tego uroku, ani tego majestatu, co wielkość daje, a Ojczyzna podnosi. Związek z Burbonami, co tron po tronie ronia, śmieszny jest raczej niżby zaszczytnym miał być. Zachody około kraju czynią im honor, ale pomnić mają na to, że od stu lat jesteśmy igrzyskiem polityki obcej nam, a żebrata zagranica nie zbawi nas.

Biblioteka Wilanowska nie ruszyła się z miejsca. Chodzi ona z pałacem, a jest obecnie w posiadaniu Potockich. Książę marszałek Lubomirski³⁶ dał odpisać do niej wiele rękopismów z biblioteki Załuskich. Nie miała ona katalogu i nie wiem, czy ma go teraz. Zmówiono niedawno do niej człowieka^{36a} nie bez głowy i świadomego rzeczy polskich; ale to było paniątko, to jest próżniaczek do niczego. Zakupiono u mnie do tej biblioteki z pięćdziesiąt książek, a *miscellaneów* sto tomów. *Miscellanea* mało co ważyły, a z książek świecił się *Statut Mazowiecki*; przedałem zaś te książki, osobliwie *miscelanea*, chowając się z nimi w dom zacny, dla przypisków po nich moją ręką. Pomnę na gniewy, co mi taki przypisek, sprowadził. Ambroży Grabowski drukował *Kraków i jego okolice*, dla turystów naszych. Była to książka na bibule wydana, z kopersztyszkami nędznymi, robota tandeciarska, a łapka na kieszenie szlachty naszej. Płaciło się to po dwa ruble i drukował tego cztery edycje, przez trzydzieści kilka lat Wolnego Miasta Krakowa, tak że i w sławę przy tym urósł i kieszeń sobie posmarował. Dla zachęty to tu, to tam stroił tę swoją elukubrację w słówka patriotyczne. Gdy znałem tego człowieka, napisałem na ostatniej karcie, a wolno mi to było w mojej książce, jego biografii [...]. Przyjechał był o te czasy do Krakowa niejaki Gąsiorowski, syn wysłużonego kucharza z domu Potockich, właściciela Hotelu Angielskiego w Warszawie, chłopak wcale niegłupi, ba-

„Rękopis Ciołka” — to bogato iluminowany rękopis na pergaminie tzw. *Pontyfikat* (*Pontificale*) *Erazma Ciołka*.

³⁴ Adam Jerzy Czartoryski (1770—1861), syn Adama Kazimierza, generała ziem podolskich i Izabeli z Flemingów, polityk i mąż stanu, minister spraw zagranicznych Rosji, kurator okręgu naukowego wileńskiego, prezes Rządu Narodowego w r. 1831, po upadku powstania przywódca prawicowego skrzydła emigracji.

³⁵ Adam Kazimierz Czartoryski (1734—1823), syn Augusta, wojewody ruskiego, brat cioteczny Stanisława Augusta Poniatowskiego, generał ziem podolskich, niedoszły kandydat do tronu, założyciel i komendant Korpusu Kadetów (1765), członek Komisji Edukacji Narodowej, Towarzystwa Przyjaciół Konstytucji 3-go Maja i Warsz. Tow. Przyj. Nauk, bibliofil i erudyta.

³⁶ Stanisław Lubomirski (1719—1783), marszałek w. koronny, członek Rady Nieustającej, działacz „famili” — stronnictwa utworzonego przez Czartoryskich.

^{36a} Mówi tu Ł. o Antonim Strzeleckim (zm. w r. 1859), który w latach ok. 1854—1859 był bibliotekarzem w Wilanowie.

wiący się w politykę i demokrację, nie mając co robić; temu dałem tę książkę, bo chciał Kraków poznać, a on zaniósł ją panu Ambrożemu. Pan Ambroży urażnicki, jak to tacy ludzie, udobruchał się w lat parę, gdyż nie o worek chodziło; a Gąsiorka nie było o co łąać, raczej mnie, za com zawierzył jemu.

Biblioteka Zamoyskich jest w pałacu błękitnym w Warszawie. Zmówiono do niej w ostatnich czasach niejakiego Rychtera³⁷ na bibliotekarza. Ten począł ujadać się z Maciejowskim³⁸ o łaćński obrządek u nas, a tamten utrzymywał, iż modliliśmy się początkowo z Grekami; gdy nie o to szło, cośmy za liturgii zażywali kiedyś, jeno, żeśmy schizmatykami nie byli i być wtedy nie mogli, gdyż Carogród trzymał wtenczas jedność z Rzymem. Na to umiera, a znajdują po nim dwie opieczętowane szafy. Rozumiano, iż tam są defekty albo dublety, lub odłożone na bok rzadsze książki? Bynajmniej! Odrywają pieczęcie, a tu w miejsce ksiąg i rękopisów co takiego? Łajna w papierach. Wydrabował ten człowiek biblioteki i archiwa księży dominikanów i augustianów warszawskich, co mu klucze do tych skarbów swoich oddali, mając go za obrońcę wiary świętej. Na taki to sposób brano się, aby obedrzeć nas ze wszystkiego. [...] ^{38a} dużo książek od nas wywozili do Rosji. Nie powie też Biblioteka Zamoyskich, co utracić mogła i gdzie to podziało się ani zaprzeć tego *factum*, gdyż zmyślone być nie mogło, tylko rozejść się mogło; a do mojej wiadomości doszło od osoby znanej i godnej, należącej do wszystkich pierwszych rodzin w kraju. Można rzec, iż różnie-mogły się wszystkie rodzaje nieszczęść i strat nad biedną Polską naszą: Moskale wywożą od nas dwa księgozbiory, na które kraj cały się składał, Puławska biblioteka w ucieczce rozpada się, a Zamoyska nie doliczy strat swoich; pożar Krakowa pożera tego kilka, niszczeją domy Boże po zniesionych klasztorach, pozbawione swojej obsługi, palą się starożytne zamki w Pieskowej Skale, w Krasiczynie, w Baranowie, w Paniowie płonie dom zamożny; Nieśwież zrabowany, Drohiczyn wyłupiony ze skarbów, co gromadził całe życie Franciszek Sapieha³⁹; Nieborów Radziwiłłów opuszczony, a oranżernia jego ze sławnymi drzewami pomarańczowymi sprzedana; Puławy na zakład rządowy obrócone, w Warszawie pałac królewski obdarty, w Krakowie zamek na koszary przerobiony i co większe domy w mieście w rękę [...] ^{38a} a tysiące majątków pańskich i szlacheckich sprzedane, jeśli nie skonfiskowane, mają dziś Niemców i Moskali posiadaczami. Nie przyjmowałoby Miłosierdzie Boże łożonych rozpaczliwych usiłowań naszych na podźwignienie biednej Ojczyzny naszej?

Miejsce tutaj wspomnieć jest, na bibliotekę Uniwersytecką Warszawską. Urosła z bibliotek po suprymowanych klasztorach, za czym Linde akatolik jeździł i te książki zwoził. Brał, co mu się podobało i gdzie mu się podobało, nawiedzając przy tym co znakomitsze kościoły. W kolegiacie opatowskiej miał wziąć cztery tomy aktów po templariuszach, do których to miejsce kiedyś

³⁷ Ignacy Lojola Rychter (1804—1844), bibliotekarz w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, bibliograf, autor wielu rozpraw historycznych. Na łamach *Biblioteki Warszawskiej* wiódł spór literacki z Wacławem Aleksandrem Maciejowskim.

³⁸ Wacław Aleksander Maciejowski (1793—1883), historyk prawa i badacz literatury polskiej, prof. Uniw. Warsz. i Akademii Duchownej, ogłosił m. in. *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych do r. 1830* (1851).

^{38a} Opuszczono wyraz nieczytelny.

³⁹ Prawdopodobnie: Franciszek Ksawery Sapieha (zm. 1808), ostatni wojewoda smoleński.

należało. Bulla Piusa VII pozwalała nie na zniesienie zgromadzeń zakonnych, tylko na podzielenie się z nimi; funduszami dla uposażenia nowo założonych paru biskupstw. Egzekutorem bulli był wyznaczony Malczewski⁴⁰. Temu podstawiają na śmiertelnej pościeli zniesienie czy zwinięcie co bogatszych zgromadzeń, przy czym paru nieobjętych nawet bullą papieską; a Hołowczyc⁴¹ rękę mu trzyma i wiedzie i arcybiskupem po nim zostaje. Wszystko się to działo z ministrami swymi, a Moskale śmieli się gdzieś z tego, gdy ciągną ci wodę na ich koło. W niedługo też pojechała ta biblioteka do Petersburga, a nie było człowieka z rozumem na to, iż z Moskalami w kraju nie było na co liczyć, a po klasztorach te książki doczekałyby się były kiedyś prawdziwej Polski. Z funduszami zabranymi było to samo. Biskupstwo augustowskie opatrzone lichem i dano po niewiele na parę seminariów, a biskupom, co spodziewali się przy tym grzanki, pokazano dudka na kościele. Szlachta ta rozdrapała wioski i pobankrutowała na nich, za wyraźnym niebłogosławieństwem Boskim. Narobiono pustek po kraju, kościoły najpiękniejsze opuszczone poniszczały, lud, co miał się dobrze [...] ^{41a}, zubożał, a budowle rozpadały, gdyż panowie dzierżawcy liczyli na stawianie nowych. Z wielu tych ichomościów wspomnę tylko na dzierżawców Buska [...] ⁴², co przyszli do majątku. Dziś oni hetmańskim pokoleniem i niedarmo pieczętują się Krzywdą [...] ⁴³. Ciekawa byłaby historia; Niesiecki⁴⁴ napisany dla takich ludzi i z honorem dla nich, bo swego początku, ojca i matki nie mamy się wstydzić.

O bibliotecę akademickiej krakowskiej powiem tylko, iż dostała rządowi austriackiemu nieułożona i bez katalogów. Bibliotekarz postanowiony, Niemiec⁴⁵, człowiek niegłupi, wyjechał od nas pod zarzutem wydawania na swoją rękę za granicę książek co rzadszych. Wtedy zginąć to miało wiele rozpraw pisanych akademickich, które Niemcowi za papier nie stały. Pierwszy Samuel Bandkie⁴⁶, bibliotekarz za Wolnego Miasta, ułożył książki i spisał katalog. Był to dziad miły i usłużny, a rzeczy swojej świadomy. Arianinem i Polakiem się nazywał, a jam mu w żartach na to mówił: „Arianinem się powiadasz, abyś do żadnego kościoła nie chodził, a do Polaków się przy-

⁴⁰ Franciszek Skarbek Malczewski (1754—1819), biskup włocławski, od 1818 r. arcybiskup warszawski i prymas Królestwa Polskiego.

⁴¹ Szczepan Hołowczyc vel Hołowczyc (1741—1823), biskup sandomierski, potem arcybiskup warszawski, prymas Królestwa Polskiego.

^{41a} Opuszczono trzy wyrazy trudne do odczytania.

⁴² W rękopisie następuje przekreślony wyraz „Rzewuskich“.

⁴³ W rękopisie kilka wierszy następujących jest przekreślonych i nie można ich odczytać.

⁴⁴ Kasper Niesiecki (zm. 1744), jezuita, heraldyk; główne jego dzieło: herbarz — t. I wyd. (w 1728) pt. *Korona polska przy złotej wolności...*, następne tomy mają tytuł *Herby i famillie rycerskie...* (1738—1743).

⁴⁵ Niejasne, o kim tu mówi autor. Z ramienia rządu austriackiego po rezygnacji ks. Jacka Przybylskiego, bibliotekarzem mianowany został w r. 1802 ks. Anzelm Speiser, kierownik Urzędu Cenzury, po nim tymczasowym bibliotekarzem w latach 1807—1809 był Michał Wacław Voigt dodany mu uprzednio do pomocy. Obaj funkcje swe wykonywali dobrze i nie zasłużyli na tego rodzaju zarzuty.

⁴⁶ Jerzy Samuel Bandkie vel Bandtke (1768—1835), historyk, językoznawca i bibliograf, od 1811 r. bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej i prof. bibliografii, oprócz tego przedmiotu wykładał numizmatykę i językoznawstwo słowiańskie; główne jego dzieła: *Historia Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego* (1821) i *Historia drukarni w Królestwie Polskim i W. Księstwie Litewskim* (1826).

znajesz, żeś rodem od Psiego Pola⁴⁷. Był on protestantem, z profesji literata, a jezuitów nie lubił i wszędzie ich widział. Straszylem go też niekiedy, iż w kominie siedzą, na co śmiał się, bo był dobry człowiek. Do nauki potrzeba to jeszcze rodzinnego serca, tego on nie miał. Ossoliński listował z nim, i nazywał żoną swoją. Świeżo był⁴⁷ bibliotekarzem Muczkowski (1855)⁴⁸ człowiek wcale dobry, z którym wiodłem zażyłość. Nagliłem na niego, aby napisał historię Akademii Krakowskiej; w sile wieku i przy pracowitości, do tego licząc na jego charakter, iż byłaby to książka uczciwa. Ale on wołał drukować gramatyki, bo napędzało mu to grosza i wydawać pisemka z wiadomościami literackimi, za które brał po parę tysięcy, przy czym nędznie życie kładzie, chcąc opisać kaplicę Św. Krzyża na Zamku, do czego pokazałem mu nasze książki, pracując właśnie nad *Katedrą* moją na *Wawelu*, gdy spina się przy grobowcu Sołtyka, przypatrując malowaniu na sklepieniu, a zabity apopleksją, tłucze głowę i pada nieżywy na ziemię. Można było tego człowieka żałować, a *Czas*⁴⁹ organ mieszczańskiej literatury krakowskiej, podał śmierć jego za śmierć bohaterską, położoną w zawodzie naukowym; i odlano jego popiersie a czekać jeno, kiedy wybija mu medal jeszcze.

Biblioteka i archiwum kapituły krakowskiej, przeszły przez niejedną kolej smutną dla siebie. Naprzód nawiedza je Załuski, biskup kijowski, brata mając biskupem krakowskim, a co zabrał, nie wiadomo. Potem przyszedł Ostrowski, jak o tym było, a co wyniósł, zlicytowano. Czacki wziął parę książek na rewers, a co bez rewersu przy tym, trudno dziś powiedzieć. Katalogów nie było, tylko spis dyplomatów, ale sporządzony już po grabieżach. Na koniec archiwum i biblioteka nasza stanęła otworem dla pp. literatów miejskich naszych. Wiceprokuratorzy i pisarze kapitulni są ludzie przysięgli i nie mają bez wiedzy kapituły do archiwum i biblioteki wpuszczać i książek a papierów od nas wydawać. Trafił się wiceprokurator kawalek literata, co lubił przewracać po książkach, a za niego to poczęły jeździć po całym mieście akta nasze [...] ⁵⁰. Za czym poszło z czasem wynoszenie książek, ale nie do mnie skarżyć na to, przez kogo? Z góry przykład dany zeszedł na dół, niestety! Tu i tam szpetny, a tym szpetniejszy, kędy po domu rzecz się ma, dlatego też nie odpisałem książek moich kapitule.

Skończywszy z zakładami publicznymi i bibliotekami znakomitszymi, prawie nieco o pomniejszych zbiorach książek. Jeden z dawniejszych na Podgórzu był Ewarysta Kuropatnickiego⁵¹ kasztelana bieckiego, co miał ciotkę moją za sobą. Dał im Pan Bóg syna, ale ten zmarł w młodym wieku, a nie spodziewając się potomstwa zrobił kasztelan zapis znaczny jezuitom

⁴⁷ Wyrazy „świeżo był” napisane nad przekreślonymi „dziś jest”.

⁴⁸ Józef Muczkowski (1795—1858), historyk literatury i bibliograf, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej i profesor bibliografii na Uniw. Krakowskim.

⁴⁹ *Czas* — dziennik wychodzący w Krakowie od r. 1848, organ konserwatystów, założony przez Pawła Popiela; pierwszymi redaktorami byli: L. Siemieński, ks. W. Kalinka, A. Szukiewicz, M. Mann, S. Koźmian.

⁵⁰ Następne wiersze tekstu są w rękopisie przekreślone.

⁵¹ Ewaryst Andrzej Kuropatnicki (zm. w 1788 r.), nie kasztelan, lecz kasztelanic biecki, kasztelan buski a potem bełski, żonaty z Katarzyną z Łętowskich, zbieracz książek. Syn jego Józef zebrał znaczną bibliotekę, z której darował potem szereg rękopisów Warsz. Tow. Przyj. Nauk.

w Krośnie. Na to dał Pan Bóg drugiego, a jezuitów skasowano. Jezuita wiedząc naprzód, co będzie, zwieźli mu swoją bibliotekę do Tarnowca, bo lubił bawić się książką. Syn jego, Józef wybrawszy, co było polskich książek, sprzedał resztę do Żmigroda, Stadnickiemu⁵², a jest dziś w ręku Kazimierza, syna jego. Tam to znalazł się on kodeks *Dzierżawy*⁵³, co oddał go do biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, i chodzi pod nazwiskiem Kuropatnickiego. Z czasem ten zbiorek jego pomnożył się i wyjechał za nim do Lwowa. Umierając zapisał go stanom galicyjskim, ale zmarniało to roku 1848, przy strzelaniu na Lwów i poszło w różne ręce; rękopisma wszakże miały dostać się do Biblioteki imienia Ossolińskich.

Świdziński Konstanty⁵⁴ zbierał na dwa zawody książki swoje, a brał bez miłosierdzia, gdzie co mógł, i gdzie co było. Roku 1831 uciekał z nimi do Poznania, a z Poznania do Krakowa. Wracając do Polski za amnestią zostawił zbiór swój Pawłowi Popielowi⁵⁵ młodemu człowiekowi. Ten, zamiast umieścić go w kamienicy, złoży w sklepiku przy młynach za miastem, kryjąc się z tym, nie wiedzieć dlaczego, gdzie też zgorzał roku 1850 i nie-mało przyczynił się do spalenia naszego miasta. Świdziński za powrotem do Warszawy trafił na wywożenie biblioteki akademickiej [...] ⁵⁶ a gdy przy tym kradli, obżywił się nieźle w polskie książki. Był to może jeden z jego nabytków najlepszych, do którego dopomagali mu odkradając sami sobie ci, co te książki zabierali. Pomnożyło to zbiorek pozostały w domu i książki w kilku pakach pozostałych w Poznaniu, a dopełnił nowy połów na Wołyniu i Podolu, dokąd wyjechał za sukcesją, z której wyprzedać mu się kazano. Umierając odpisał to wszystko wraz z majątkiem swoim Aleksandrowi Wielopolskiemu⁵⁷ na wieczysty zakład przy margrabstwie pińczowskim, pod tytułem Biblioteki Świdzińskich, nie bez krzywdy przy tym ro-dzeństwa swego. Zrobiło to proces, do którego posłużył testament, ale napisane przez samego Wielopolskiego, który rzekł się też spadku, a Świdzińscy ustąpili Krasińskim biblioteki, pod warunkami zawartymi wolą ostatnią testatora. W czasie zajęcia Krakowa przez Rosjan r. 1831, znajdował się u nas, a przez pierwsze kilka dni ukrywając po klasztorach wyniósł książki, co tam jeszcze było okładem do tysiąca, pomiędzy którymi widziałem *Nowy Testament*⁵⁸, drukowany w Krakowie po hebrajsku, z podpisem Gam-

⁵² Antoni Stadnicki (zm. w 1836 r.), historyk; ogłosił m.in. *Postrzeżenia nad w XIV* (1837). Jego młodszy syn, Kazimierz (1818—1886) był również historykiem.

⁵³ Dzierżawa właściwie Dzierżwa albo Mierzwa, kronikarz kompilator z XIII wieku, kontynuator Kadłubka.

⁵⁴ Konstanty Świdziński (1793—1855), bibliograf, badacz dziejów, zbieracz książek i starożytności.

⁵⁵ Paweł Popiel (1807—1892), polityk stronnictwa konserwatywnego w Galicji, poseł na sejm, redaktor *Czasu*; jego pamiętnik wydał Stanisław Estreicher (1927).

⁵⁶ W rękopisie: następuje wyraz przekreślony: „do Petersburga“.

⁵⁷ Aleksander Gonzaga-Myszkowski Wielopolski (1803—1877), mąż stanu; w roku 1862 mianowany naczelnikiem rządu cywilnego Królestwa Polskiego, twórca Szkoły Głównej w Warszawie.

⁵⁸ [Nowy Testament] tytuł oryg. po hebrajsku. Gedrukt zu krokau durch Paul helic im Jar MDXXXX. Craccouie ex officina mea ad. 1541. Tłumacz (?): Jan' Herzuge. Dedykacja: Reverend. Patri Petro a Gamratis Gnesn. Archipresuli Paulus Haličiensis Neochristian. Calcographus Craccou salutem.

rata⁵⁹, posyłającego tę książkę Hozjuszowi⁶⁰. Był Świdziński mały, śmieszny, mający niewieścią postać; broda porastała mu pierzem, a starym kawalerem piastował ciągle pieska na kolanach. Jeśli nie spisywał kartek do katalogu książek swoich, lub nie rysował tytułów do nich, co nieźle umiał, to smażył konfitury. Wiersze pisał nieosobliwsze, bo któż tedy wierszów nie pisał! Posłem na sejmie roku 1831, dano mu manifest ułożyć, nędzne dzieło i bez ducha, w moment gdy każdy z nas gorzał za dwóch. Udano się też dobrze po to, bo do literata i że książki zbierał, a co nam skład sejmu i ówczesną epokę pokazuje. Chęć ona do książek idzie rodzinami, a przystąpiła do Świdzińskiego dla koligactwa z Załuskimi, tak jak Tarnowski wziął ją w spadku po wuju swoim p. podczaszym Czackim. Mielśmy kanoniczka u siebie, co dla takiego powinowactwa przewracał książki, a w czasie pożaru miasta siedział z nimi w piwnicy, ale nie dostał się ogień na ulicę naszą, gdyż byłby mógł tam zginąć bohaterską śmiercią, płacąc miłość do ksiąg starych zacną krwią swoją.

Galicja ma mieć parę domów, gdzie są książki. Po tej stronie Lwowa zebrał Pawlikowski⁶¹ znacznie rycin i uwijał się za książkami. Szlachcic dorobkiewicz, a dla tytułu na obywatela dobrego miłośnik rzeczy polskich. Ogród w Medyce dawał mu lepsze prawo do szacunku naszego. Takich miłośników rzeczy polskich mieliśmy dużo, co dla jednego półskórka lub paru szpargałów w domu domawiali się zasługi obywatelskiej. Pod Sączem był obywatel, co dał pomalować dom sobie malarzowi złapanemu na gościńcu, są też to bałamazy, ale bałamazy szacowne: Sobieski pod Wiedniem, Tarnowski pod Obertynem, Chodkiewicz pod Chocimiem. O sztukę nie pytaj się, a potem każdy obraz ma swój podpis i szło o to tylko, a gospodarzowi chodziło tylko o to, aby okolica gapiła się na to. Ta zacna namiętność gnała nas wszystkich, ale jej objawy niekiedy śmieszne, a częstokroć obłudne, nie kaziły tej najszlachetniejszej sprawy, owszem dodawały jej uroku. Poza Lwowem nie było tego, aby nie były takie domy, ale to kraj nieznanym od lat sześćdziesiąt. Wiem tylko o Podhoreckim zamku i o mającej założyć się bibliotece w Tarnopolu na użytek publiczny nakładem jednej z możnych tam rodzin imienia Baworowskich⁶².

Byłem mógł mieć sporo książek, ale obrali mnie co z lepszych Świdziński i Tarnowski. Czego mi żal, to *Biblii Radziwiłłowskiej*⁶³, co wziął ją Wincenty

⁵⁹ Piotr Gamrat (1487—1545), biskup krakowski oraz arcybiskup gnieźnieński i prymas Polski, stronnik królowej Bony.

⁶⁰ Stanisław Hozjusz (1504—1579), biskup warmiński, kardynał.

⁶¹ Jan Gwalbert Pawlikowski, senior (1792—1852), zbieracz zabytków i książek, zastępca kuratora Ossolineum; jego zbiór rycin i książek w majątku Medyka był zaczątkiem Biblioteki Pawlikowskich.

⁶² Baworowscy — rodzina ziemiańska; Wiktor Baworowski (1826—1894), zbieracz i wydawca, tłumacz Goethego, Schillera, Byrona i Hugo; jego zbiory obrazów, rycin, map i rękopisów znajdowały się częściowo we Lwowie, a częściowo w majątku Myszkowice pod Tarnopolem; był twórcą Biblioteki Baworowskich, część zaś zbiorów zapisał bibliotece w Tarnopolu.

⁶³ *Biblii Radziwiłłowska*, inaczej *Brzeska*, tłumaczenie niekatolickie dokonane przez J. Łaskiego i innych, wydane w Brześciu Litewskim w 1563 kosztem Mikołaja Radziwiłła „Czarnego”, wojewody wileńskiego, rzadkość bibliograficzna, gdyż syn „Czarnego” Mikołaj Krzysztof Radziwiłł „Sierotka”, po przyjęciu katolicyzmu, większość egzemplarzy tej Biblii wykupił i spalił.

Kraśiński⁶⁴, a odesłał potem do Biblioteki Uniwersyteckiej, z którą wyjechała do Petersburga. Nie śmiał proboszcz koniecki⁶⁵ wymówić się generałowi, a ten przysłał mi za to medal, co dał go wybić sam sobie, we dwóch słowach z trzema kłamstwami. Nabyłem tę Biblię od plebana matki mojej za lichy grosz sto złotych, a była kompletna, w oprawie pierwotnej, z rokiem i miejscem wytłoczenia na ostatniej karcie iż chciał ją oglądać ks. Juszyński nie dowierzając, aby mógł być tak kompletny egzemplarz. Drugi mój nabytek był niemniej szczęśliwy, gdy w skrzyni pod starymi szorami, na poddaszu u Różyckiego w Boszutowie napadłem przy innych książkach na parę kruków białych: na *Zbroję*⁶⁶ drukowaną u Karacana w Wilnie, pono Reja, i na Ochina⁶⁷ *O mszy*, a za co bierze parę książek francuskich dla dzieci, uciészony zamianą. Tak to los czasem służy przy miłości do tego, a leć nam wtedy same zdobycze do ręki. Lenistwo pozabawiło mnie wszakże dwóch nabytków niemałych: to książek brata mego ciotecznego p. Kuropatnickiego, po które było mi tylko jechać do Lwowa i książek ks. plebana w Sułoszowy, co sam z nimi się prosił, a było to trzy mile od Krakowa, po które, gdy nie jadę, Stronczyński⁶⁸ pono je wywozi. Przyznaję się do paru klasztorów nawiedzonych, ale odesłałem po jakimś czasie książki wzięte: Olkuszowi, franciszkanom krakowskim nowomiejskim, oo. reformatom stobnickim. A jeśli co przyskro u mnie, za co nie ręczę, to urodziły one *Katalog i Katedrę*⁶⁹, nie licząc na pożytek, co żyjąc z nimi jak z przyjaciółmi uchowały mnie od próżniactwa. Lecz do książek wywiezionych z domu i sporo skupionych w Warszawie rokrocznie urastał mój ten zbiorek, odwiedzinami sklepiku p. Ambrożego Grabowskiego, a nabytkami po księgarniach krakowskich. Nie dziwota też, jeśli nabierało się tego tysiąc kilkaset i ze sto okładem foliantów. Staram się to pozbyć komu uczciwemu, lub w dobre miejsce oddać, dla przypisów moich po tych książkach, aby nie biegały po mieście i nie poszły w [...] ^{69a} ręce, a odpisać kapitule nie mam chęci nauczony, iż nie ma teraz nic świętego, skoro ani przepisy, ani przysięgi ważą. Prawa mieliśmy kiedyś dobre, długo sumienia mieliśmy dobre, a teraz piszemy prawa na prawa, co mielibyśmy pisać prawa na ludzi, gdybyśmy ludzi mieli.

Z mniejszych zbiorów widziałem w Warszawie Chiliczковского⁷⁰; była tego szafka tylko, tych branek i brańców litewskich, a zakupiła to Bi-

⁶⁴ Wincenty Kraśiński (1789–1858), ojciec Zygmunta, generał, uczestnik wojen napoleońskich, senator i marszałek Sejmu Królestwa Kongresowego; zgromadził znaczny zbiór książek.

⁶⁵ Autor niniejszych wspomnień.

⁶⁶ „Zbroja pewna każdego rycerza chrześcijańskiego“ jest to, część *Zwierciadła* Mikołaja Reja, które ukazało się po raz pierwszy w Krakowie w 1568 drukiem Macieja Wierzbieży, a 1606 w Wilnie, w drukarni Jana Karacana, sygnowane inicjałami przez Piotra Blastuś Kmitę odbywającego praktykę zawodową u swego teścia. (Estr. XXVI 188–189); zob. też: *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*. Zesz. 5: Wielkie Księstwo Litewskie. Opracowali: A. Kawecka Gryczowa oraz K. Korotajowa i W. Krajewski. Wrocław 1959 s. 132–133.

⁶⁷ Ochín vel Ochino vel Ocellus (1487–ok. 1575) kapucyn, apostata, arianin, Włoch rodem ze Sieny; ogłosił szereg pism tłumaczonych na kilka języków. O *mszy* — *Bernardyna Ochina z Sieny Traiedyja o Mszy*. Tłum. Ostafiej Trepka (1560).

⁶⁸ Kazimierz Stronczyński (1809–1896), numizmatyk i archeolog.

⁶⁹ Mowa o pracach Łętowskiego: *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich* (1852–1853) i *Katedra Krakowska na Wawelu* (1859).

^{69a} Opuszczono wyraz nieczytelny.

⁷⁰ Jan Chyliczowski, referendarz stanu, bibliograf; zgromadził ok. 4000 dawnych druków polskich; w latach 1825–1827 ogłosił na łamach *Dziennika Warszawskiego* „Wiadomości bibliograficzne polskie“.

biблиотеka Uniwersytecka, za dwadzieścia tysięcy. Sierakowski radca stanu, miał rodzaj muzeum ciekawego i szacownego a rozprzedanego po śmierci jego. Biblioteki Ossolińskiego kasztelana⁷¹; i Chodkiewicza Aleksandra⁷² zmarniały, szczególnie ostatnia, zostawszy zlicytowana. Wiktor Ossoliński⁷³ dużo zakupił dubletów z biblioteki Puławskiej, za które płacono dobrze, do 1200 złotych za *Herbarz Paprockiego*⁷⁴. Lecz najciekawsze dwa zbiory były to niejakiego Zielińskiego⁷⁵, co komisarzem w Kielcach umarł, i Strończyńskiego, co był począł od rysowania herbów w *heraldii*, przy czym urósł na archeologa, gdyż ta nauka improwizowała się za naszych czasów bez uprzednich studiów do tego. Pierwszy był synem malarza w Warszawie, zaczął służbę od policji, a miał Bitnkowską za żonę, córkę dyrektora mennicy, co się zabił, z czego wnoszono, że mogła mieć pieniądze. Była to kobieta cicha i lubiła piękne sztuki, a przyszli też oboje do obrazów, rycin, starych książek i wielu rupieciów. Jemu wierzyć: toś miał tam Rafaela, dwóch Salwatorów Rosa, białych Rubensów, Tycjana i Corregia, z czym odgrażał się opisać to Krakowowi, lecz wystawione stoi teraz na sprzedaż. Inną drogą poszedł Stronczyński na sławę swoją archeologa, wysłany został od rządu po kraju, za poszukiwaniem zabytków starej sztuki. Urodziło to książkę podręcznej wartości, ta podróż jego: *Wiadomości historyczne o sztukach pięknych*, a posłużyło do wybierania, to tu, to sam, wielu książek, mianowicie po duchownych i z kościółów. Sprzedał to teraz Baworowskiemu. Dziwna to ta nasza kochana Polska, że byle na tytuł miłośnika kraju i rzeczy polskich, stoją ci otworem domy i szafy, a czyni to honor, nie wchodząc w powody do tego dobroduszości naszej.

Dobiecki Wojtuś⁷⁶ niegdyś ordynator, to jest prowiantmajster w roku 1831 czyniący nam tę samą posługę, stary legionista z dwoma krzyżami na piersiach, człowiek łebski i ludzki, wyszedłszy z wojny ostatniej niepo-głupiemu, jak to gadano i dostawszy się w nasze strony pod Stobnicę, ożenił się z panią Niemierzycówną, kuzynką jakąś moją po zimnej babce, a spłaciwszy rođenje żony, siedzi sobie w Penczulicach panem (1855). Jak stary wiarus kłamię niepospolicie i choć trzymał się ostatniej wojny tylko worka z mąką, wierzy mu szlachta okoliczna buska: iż on Saragosę zdobył i byłby Hiszpanów zjadł w kaszy. Ma ten człowiek duży pokój zastawiony szafami, a po szafach książki. Nie chodź wszelako zaglądać do tych książek, gdyż to same taładajstwo, wyjąwszy Paprockiego *Herby rycerstwa* i Pruszcza⁷⁷ *Fortecy*, darowanych przeze mnie, a odpisu pięknego jednego z to-

⁷¹ Prawdopodobnie Józef Ossoliński (zm. ok. 1790), wojewoda i kasztelan podlaski.

⁷² Aleksander Chodkiewicz (1776—1838), generał, literat, chemik, uczestnik powstania Kościuszkowskiego i kampanii 1812 r., członek wielu towarzystw i instytucji naukowych; posiadał bibliotekę w Młynowie.

⁷³ Wiktor Ossoliński (1790—1860), podpułkownik, uczestnik powstania listopadowego, ostatni w prostej linii potomek rodziny.

⁷⁴ Bartosz Paprocki (1543—1614), historyk szlachty polskiej, poeta i heraldyk. Główne dzieło *Gniazdo cnoty...* (1578), uzupełnione i wydane po raz drugi p. t. *Herby rycerstwa polskiego* (1584).

⁷⁵ Tomasz Zieliński (1802—1858), komisarz policji, później naczelnik pow. kieleckiego, zbieracz rzadkich książek.

⁷⁶ Wojciech Dobiecki (1780—1862), pułkownik, uczestnik wojen napoleońskich i powstania listopadowego. Z pozostawionych przezeń w rękopisie pamiętników ogłoszono drukiem tylko fragment p. t. *Wspomnienia wojskowe* (Czas 1859).

⁷⁷ Piotr Hiacynt (Jacek) Pruszcza (1605—1688), historyk, autor dzieła *Forteca duchowna*

mów *Aktów Tomickiego*, co miał znaleźć w jednym z domów rodzinnych. Brał on książki niemiłosiernie, gdzie się dało, a mnie wyprawiał do Nowego Miasta po resztki tego, czego nie wyniósł, na co można mu było rzec: „Mój bracie! od ciebie nie ma co wynosić, a cóż dopiero po tobie co wynosić?” Przechwalał się, że radził mu Bandkie, aby napisał historię królowych polskich, ale winszuję temu, ktoby mu był wierzył. Miał on, słyszę, sprzedać tę swoją bibliotekę, lecz jeżeli ją kupić, to szafy, a książki wziąć w przydatku.

Koźmian Andrzej⁷⁸, syn poety, począł zbierać książki za mojej pamięci. Poczęło się od duplikatów, darowanych mu przez Świdzińskiego i odpisu jednego z tomów *Aktów Tomickiego*, znalezionej po Walickim⁷⁹ w Małejwsi, a wysprzedaży książek w Gdańsku na ratuszu, do czego *contingens* swój dostarczyło Lubelskie, dwory i kościoły. Poczęła potem ta biblioteka pod tytułem Piotrowickiej drukować wyciągi i poklasnęła publiczność na to jej zbieraczowi, iż z Midasowymi⁸⁰ uszami nie siedział przy tym skarbie swoim, ale wnet się to skończyło, na dwóch książeczkach. Pisał on wiersze i tłumaczył *Makbeta*, lecz jak w wierszach jego nie było ojca, tak w *Makbecie* jego nie było Szekspira. Spieniężył on tę bibliotekę, Branickiemu sprzedając, straciwszy majątek do grosza.

Wacław Popiel⁸¹ ma mieć książek co nieco, a czy to nie tylko spadek po bartoszkach⁸² w Węgrowie, których zwinął ks. Gutkowski⁸³, biskup podlaski? Pytał się ten Popiel dwakroć u mnie za książkami, ale mało daje. Rzekłem mu też żartem, niedawno: „Co się targujesz! Spisz tylko, co tam mego jest przy każdej książce, a przyjdiesz do sławy psim swędem“.

Kraków — to prawdziwa studnia na książki, ale się przebrało tego towaru. Dostarczył świeżo trzy sprzedaże, lecz książek przywiezionych z boku. Wiszniewski⁸⁴ sprzedaje Piotrowi Moszyńskiemu⁸⁵ do dziewięć tysięcy wybiórków, kędy jednej porządnej i całej książki nie było, sztuka na sztukę

Królestwa Polskiego (Kraków 1662), wyd. 2 p. t. *Forteca monarchów i całego Królestwa Polskiego duchowna* (Kraków 1737).

⁷⁸ Andrzej Edward Koźmian (1804—1854), syn Kajetana, publicysta, historyk, tłumacz Szekspira; posiadał znaczny księgozbiór.

⁷⁹ Michał Walicki (1742—1828), podstoli koronny, właściciel zbiorów, które ofiarował Uniw. Wileńskiemu.

⁸⁰ Midas (postać mitologiczna), król frygijski, syn Gordiosa i Kibeli; według podania Apollo ukarał go oślimi uszami za wyróżnianie bożka Pana; uszy te król Midas starannie ukrywał.

⁸¹ Wacław Chościak Popiel (1811—1899), kawaler *Virtuti Militari*, uczestnik powstania listopadowego.

⁸² Bartoszek — właściwie bartolomici, zgromadzenie księży świeckich założone przez bł. Bartłomieja Holzhausera (1513—1657). Do Polski sprowadził bartolomitów Jan III w 1683 r.; prowadzili seminaria duchowne.

⁸³ Jan Marceł Gutkowski (1776—1863), dominikanin, kapelan wojskowy, od 1826 r. biskup podlaski; w 1842 ustąpił z biskupstwa, w 1836 mianowany tytularnym arcybiskupem marcejanopolitańskim.

⁸⁴ Michał Wiszniewski (1784—1865), prof. Uniw. Jagiell., uczestnik rewolucji krakowskiej 1846 r., autor *Historii literatury polskiej* (1840—1845).

⁸⁵ Piotr Moszyński (1800—1879), zesłaniec syberyjski za udział w pracach Towarzystwa Patriotycznego; ułaskawiony w 1840, mieszkał w Krakowie; zgromadził znaczną bibliotekę, której część przekazał jego syn Jerzy Bibliotece Uniw. K U L.

po pół rubla, do Kórnika swoją drogą posyła, jeden tom *Aktów Tomickiego* pożyczony u naszego księdza Zglenickiego⁸⁶, sufragana i rękopismów parę z biblioteki akademickiej, na co się Muczkowski przede mną żalił. Muczkowski sprzedaje znowu zbiór swój, wywieziony z Poznańskiego, Józefowi Szembekowi do Poręby, z trzema „Kadłubkami“, porządny wcale, a dziwić się, jak człowiek nieznany wtedy jeszcze bez majątku mógł przyjść do paru tysięcy książek, jedna w drugą dobre! Niejaki Fusiecki⁸⁷ ubiera Adama Potockiego⁸⁸ w kilka set książek pośledniej wartości, a skąd się u niego wzięły, a on co za jeden? Nie pytaj się. Cypcer⁸⁹ księgarz, ten był przybył do nas z Litwy, z zasobem sporym książek, mowa o samych polskich, a pozbył się po paru latach handlu towaru swego drogą licytacji. Panu Frydlajnowi⁹⁰, księgarzowi, człowiekowi zacnemu, spaliło się przy pożarze Krakowa niemało książek szacownych i blachy z rycinami do *Śpiewów chóralnych Goraczkiewicza*⁹¹, strata nieodżałowana dla organistów po kościołach parafialnych w kraju naszym. Były to czasy, co służyły dziwnie literatom, a zakupowano ich sobie, ujmując na wszystkie sposoby. Wiszniewskiego synek wzięty był do Łańcuta, a córki śpiewały z pannami Mycielskimi. Kremer⁹² zapraszany nudził po wieczorach erudycją swoją niemiecką, a do pensji jego garnęli się rodzice z paniętami. Rezydent austriacki go popierał, a synków z Galicji do niego tylko oddawać miano, lecz na to nie zważano. Jest w nas bowiem jakaś dobrodusza ślepotą, z którą zginiemy. Chciano, aby człowiek z ojca Niemiec, uczeń szkoły berlińskiej wychowywał młodź naszą na Polaków [...] ⁹³. Ta naukowość tylo nas była opanowała, iż w jednym z domów zacnych na Podgórzu po skończonej edukacji córeczki, wezwano okolicznych literatów na radę: „czego uczyć by jeszcze, to ich dziecko?“ Literaci wynieśli się na ogród, a po dwóch godzinach z tej przechadzki wypadło, aby geografii astronomicznej Śniadeckiego⁹⁴. Literatom był podówczas prawdziwy raj, lecz poczyna to pomału upadać. Niech się wróć do kaganka pod strychem, a ludzie może niech ich płacą, ale nie bratają z nimi, a nauka na tym zyska i dawny swój szacunek mieć będzie.

Był niegdyś w Krakowie niejaki Dyląszkiewicz, bukinista, po prostu tan-deciarz, przeliwacz starymi książkami, cienki, chudy, kawałek dziwaka, ale dobry człowiek. Miał on kamieniczkę o jednym oknie, przechód niegdyś z Rynku na Stolarską ulicę zamurowany, po prawej domu Wierzyńkowskiego, do którego dziś wsiąkła. Na dole w tej kamienicy był sklepik, a na trzecim piętrze on sypiał, sam jeden jak palec na cały dom. Robiono mu też psoty, gdy zwała się ochocza młodzież nasza z Warszawy w roku 1809, zająwszy

⁸⁶ Franciszek Zglenicki (ok. 1767—1841), biskup sufragan krakowski.

⁸⁷ Aleksander Wojciech Fusiecki (ur. ok. 1810 r.), księgarz krakowski, uczestnik powstania listopadowego i rewolucyj 1846 i 1848 r.

⁸⁸ Adam Potocki (1822—1872), poseł na sejm austriacki.

⁸⁹ Józef Cypcer, drukarz i księgarz krakowski w latach ok. 1832—1848.

⁹⁰ Daniel Edward Friedlein (1802—1855), księgarz i wydawca krakowski.

⁹¹ Wincenty Goraczkiewicz (1789—1850), znakomity organista i dyrektor muzyki kościelnej przy katedrze krakowskiej; napisał *Śpiewy kościoła rzymsko-katolickiego* (1847). Nakład tej książki spalił się podczas pożaru Krakowa w 1850 r.

⁹² Józef Kremer (1806—1875), filozof polski, prof. Uniw. Jagiell.; ogłosił m. in. *Wykład systematyczny filozofii* (1849—1852).

⁹³ W rękopisie następuje wyraz przekreślony, nieczytelny.

⁹⁴ Jan Śniadecki (1756—1839), astronom, matematyk i filozof, profesor Szkoły Głównej Krakowskiej a następnie profesor i rektor Uniw. Wil.

Kraków. N. p. Dobijano się do niego w nocy, a on, gdy z swego poddasza zlizie i głowę wyściubi, pytano się: „czy tu Spiski Pałac“, itp. Zostałem go był jeszcze, ale sklepik jego już był ubogi, a zadał mu cios śmiertelny p. Ambroży, założywszy swój kramik tuż obok. Wziął też spadek po Dyląszkiewiczu Grabowski, tylko nie ubóstwa, przy dowcipie lepszym.

Wołyń ma mieć także amatorów książek. Krzemieniecka biblioteka, co połączyła nie jeden zbiorek prywatny, pojechała do Kijowa. Są książki przy Archiwum Sanguszkowskim w Zasławiu, a po Koniecpolskim w Podhorcach. Wiśniowiec z tym wszystkim, co posiadał, przeszedł w obce ręce, a Pieskowa Skała Wielopolskich zgorzała z biblioteką i z tym, co tam mieć mogli. Rogalin w Wielkiej Polsce nie bez tego, aby nie miał książek i papierów swoich. Są w Poznańskim: Lipsy, Bnińscy, Szolędrscy, Skórzewscy, Kwileccy, Sączyńscy, Mielżyńscy, Mycielscy, domy różne, pewno z książkami i archiwami rodzinnymi. Stare Prusy mają posiadać wiele pamiątek po nas, a szlachta tameczna przypomina sobie polskie czasy i szczyty się wspólnym pochodzeniem z nami. Toruń, Elbląg, Królewiec, Gdańsk — są miasta zamożne z archiwami i bibliotekami bogatymi i licznymi.

Dawna Polska miała co katedra, co kolegiata, co opactwo, co klasztor, biblioteki i archiwa, a co kościół, to książek po kilkaset. Pamięta się jeszcze na biblioteki: świętokrzyska, miechowska, wąchocka, hebdowska, andrzejowska⁹⁵ sulejowska, w samej jednej diecezji krakowskiej. Dominikańska i franciszkańska krakowskie — spalone roku 1850, a kto je widział, pomni na ich zamożność. Kanonicy laterańscy i augustianie na Kazimierzu mieli swoje, a nawet bernardyni stradomscy nie byli bez książek, co też reformaci i kapucyni, choć zakonnicy ubodzy. Bielańskie kameduły posiadają troistą bibliotekę. Częstochowa dochowała swoją, patrząc na szafy, jeśliby te pełne były. A cóż rzec dopiero o bibliotekach jezuickich, z książkami na wybór! Gdym był w Olkuszu, zastałem tam do paru tysięcy książek przy kościele, z wałęsającą się kupką tego, po zniesionych augustianach. Ze słobnickimi spotykałem się po Krakowie, sprzedawane po ks. Markiewicz, proboszczu w Słobnicy przede mną. Był to akademik, a nie mył się nigdy, tylko wycierał słoniną, iż wyrachowali mu przyjaciele na samych rękownikach i mydle do sześciu tysięcy oszczędności. Nie dziwota też, gdy Załuski poczynął swoją wędrowną, a mógł nazbierać książek dosyć. Były wtedy biblioteki, wspomina Janocki⁹⁶, co dom możniejszy z archiwami rodzinnymi. Miały je: Radziwiłły, Sapiehowie, Wiśniowieccy, Koniecpolscy, Jabłonowscy, Lubomirscy, Potoccy itd. Nie było dworca szlacheckiego bez sklepiku z książkami i papierami. Zapisywano skrętnie wypadki krajowe i tworzyły się z tego rękopisma. Upada dlatego on zarzut, iżby za Poniatowskiego nauki wskrzeszono. Nauka była od dawna u nas, świadczą o niej biblioteki, jak szeroka Polska i Litwa. Nie zakładano bibliotek na darmo i nie utrzymywano od parady, któżby je był zbierał i dla kogo byłby je zbierał? Nie mógł to być zbytek, tylko była potrzeba. Musiano czytać, skoro zbierano i wiedziano, co było zbierać.

⁹⁵ Andrzejowska, raczej jędrzejowska — cystersów w Jędrzejowie.

⁹⁶ Jan Daniel Janocki (1720—1786), bibliotekarz Józefa Załuskiego, bibliograf. Spośród szeregu jego dzieł bibliograficznych wymienić trzeba: *Janociana sive clarorum atque illustrium Poloniae auctorum mecenatumque memoriae miscellae* (1776—1779, tom 3 wydany pośmiertnie w 1819).

Zgromadzenia duchowne miały podówczas ludzi niemało, brakło tego dopiero od Poniatowskiego, choć to wszystko, co świeciło się za Poniatowskiego, ludzi dobrze uczonych, uczyło się po szkołach jezuickich, lub wyszło od jezuitów, z czym się pijarzy nie pochwała. Nawet książki przy klasztorach mendikantów nie próżnowały. Za mnie w Stobnicy brała szlachta książki od reformatów, a dawała za to jałmużnę. Był to użytek piękny z książek przy domu Bożym i odpowiadał na ten zarzut, iż pleśniałyby książki po klasztorach. Pilnowali nawet dobrze mnichy tych książek swoich i pomnę, co na kapitule w Stobnicy, upomnieli mi się reformaci o Birkowskiego⁹⁷.

Pytam się teraz, co lepszego: Czy tyle bibliotek złożonych po kraju, w miejscach pewnych od ognia, pod obroną klątw kościelnych, czy jedna wielka biblioteka, z kilkunastu pomniejszych w rękach prywatnych, po domach drewnianych? Wzięto nam też dwie biblioteki, na które cały kraj obdarliśmy sami i straciliśmy naraz, na co wieki się składały, gdy rozrzucone na powierzchni kilkuset mil te książki byłyby uszły niespostrzeżone przed okiem zaborcy. Pałą się klasztorne biblioteki, ale kilkaset tego zgorzeć nie mogło, gdy zwalone na kupę i naraz spalić się mogły, a naraz nam zabrane być mogły. Złożone na kupę stały do użytku w jednym miejscu, gdy rozrzucone po kraju, były na usługę całemu krajowi. Na koniec, po owym zaborze książek z góry, rzucono się z dołu na książki po kościołach, jakby one były *primi occupantis*, jakoż, tyle miał rząd do nich prawa, co pierwszy lepszy sąsiad, skoro nie bano się już ekskomuniki, a rząd do tego drogę pokazał. Wynoszono też książki, nie jako kradzież ale jako zdobycz. Chętno się z takich nabytków, bez wstydu na czole — co najpociesniejsze, to że nazywano mnichów głupimi, gdy wielu z onych miłośników książek umiało zaledwie odczytać pierwszą kartkę po nich. Czego też nieprzyjacieli nie wywiódł, a rząd nie zabrał, to rozdrapali swoi. Któremuż wiekowi będzie chwała: czy onemu z tylu bibliotekami, z tylu zgromadzeniami pracowitymi, z tylu uczonymi ludźmi, czy wiekowi naszemu, czyli czasom naszym, ze zbiorami książek po domach odłogiem leżących, z uczonymi bez łacińskiej mowy i znajomości swojej, a z literaturą francuską narzuconą narodowi, obcą duchowi i potrzebom jego? Zostawiam do orzeczenia ludziom, co prawdzie zajrzeć w oczy się nie lękają, ani przy miłości kraju swego głowy nie zabli sobie kołkiem.

Powiedziawszy nie bez łyzy w oku wiekowi naszemu to, co mi na sercu leżało, dobrze czy niedobrze to co innego, ale zawsze dobrze, skoro z całą prawością i sumieniem przekonania wyrobionego, pod wrażeniami bolesnymi na terażniejszość naszą, darują mi także otwartości moja, imiona zacne, o które przyszło mi tu trącić z uwagi, że nie na zginienie i upadek nasz, ale na skaranie czyli dla nauki rodzaju naszego, co to przeczytają, napisane jest.

W Krakowie 10 września 1855 roku. Z *Pamiętników* moich spalonych wyjęte.

⁹⁷ Fabian Birkowski (1566—1636), dominikanin, kaznodzieja, kapelan królewicza Władysława, autor dzieł: *Orationes ecclesiasticae* (1622), *Kazania na niedziele i święta* (1620—1628) i in.